

# ROBOTNIK

CENTRALNE PISMO P.P.S.

ROK VI

nr 134

1-14.02

1988

## Stanowisko PPS w sprawie podwyżek cen

.../ Obecna podwyżka, będąca podstawowym elementem II etapu reformy, nie może przynieść nic poza ogromnym wzrostem inflacji i radykalnym pogorszeniem warunków życia, zwłaszcza warstw najuboższych. Przewidywać zresztą należy, zgodnie z dotychczasową praktyką, że rzeczywiste składowe wzrosty cen osiągnie 70%. Wszystko to dowodzi, że władze PRL zamierzają wychodzić z kryzysu nie w drodze autentycznej reformy, lecz przez zwiększanie wyzysku pracujących. Kwoty w ustalone rekompensaty stanowią tylko chwilkowa i bardzo iluzoryczna osłona. Dużo skuteczniejszy jest proponowany od dawna przez NSZZ "Solidarność" dodatek drożyzniowy.

Według urzędowych danych udział płac w kosztach produkcji systematycznie maleje i jest o wiele niższy niż w krajach kapitalistycznych. Oznacza to stały wzrost stopy wyzysku. Jednocześnie zjawisko to jest oczywistym hamulcem rozwoju i grozi niewykorzystaniem istniejących, nie najbogatszych mocy produkcyjnych gospodarki.

O prawdziwej skali przewidywanego wzrostu kosztów utrzymania świadczy zapowiedziana funkcjonariuszom aparatu państwowego i partyjnego podwyżka płac, która ma sięgać 70%.

Polska Partia Socjalistyczna jest przekonana, że ludzie pracy w Polsce mają prawo zaprotęstować przeciw takiej polityce władz, która nie ratując gospodarki, prowadzi jedynie do pogłębienia wyzysku. W takim przypadku PPS poprze ten protest.

Przewidm Rady Naczelnej, PPS.

## TAK DZIAŁAĆ wywiad z J.K. Rólem i M. Misiewiczem

**RED.:** Czy zechciecie coś o sobie powiedzieć?

**M.M.:** Ja mam 27 lat, a Janusz 32. Obaj pracujemy w pogotowiu SPEC. Jak to się nazywa, jesteśmy robotnikami. Mamy żony i dzieci.

**RED.:** Co was skłoniło do przystąpienia i zakładania PPS?

**J.K.:** W podziemiu jestem od grudnia, od samego początku w MRKS. Parę ciekawych akcji, sporo codziennej roboty - to jest za mną. Wstąpienie do PPS nie było decyzją o podjęciu działalności politycznej, bo tkwię w niej po uszy. Rozstrzygałoby być to, że w moim, a jak się okazało i w poczuciu przyjaceli, trzeba tworzyć partię polityczną już teraz. Ja nie musiałem się zastanawiać - oczywiście PPS.

**M.M.:** Po 13 grudnia nadal byłem działaczem jawnym. Pracowałem w takiej spółdzielni, w której mimo stanu wojennego nie bez nas się działo. Potem musiałem się ukrywać, tak późno roku...

**RED.:** Po raz pierwszy się widzieliśmy, bo przecież nie poznaliśmy, podczas manifestacji i maja w 1982 r. Prowadziłeś pochód, a potem przemawiałeś z dachu jakiegoś baru nad Wisłą. To był chyba najbardziej udany pochód pierwszomajowy w historii PRL?

**M.M.:** Prawda? No, ale właśnie dlatego musiałem się ukrywać. Potem nadal działałem w MRKS.

**RED.:** No właśnie! Przecież, jeśli spojrzeć po założycielach PPS, to połowa chyba albo działa w MRKS, albo w ten czy inny sposób współpracuje. To przypadek?

**J.K.:** A skąd! Już sama nazwa Robotniczy Komitet - mówi za siebie. Pamiętam z rozmów z ludźmi jeszcze sprzed lat - najchętniej

nie określali się jako socjaliści, socjaldemokraci. Ja jestem wierzący i dlatego początkowo do tych deklaracji nie miałem zaufania. To nie to, żebym nie wiedział, że socjaliści nie są komunistami, ale zawsze jakiś osąd był, na szczęście niedługi. Pamiętam jak w "Robotniku", tam w końcu w piśmie MRKS-u, ukazała się deklaracja Grupy Politycznej "Robotnik". Miałem okazję widzieć, jak to podzielało na ludzi skłupionych wokół "Niepodległości". Okazało się, że hasło niepodległości potrafiła rzucić również lewica, nie tylko prawica. Tam był wokół rozłam. Niektórzy z nich są w PPS

**M.M.:** Sam pomyślał na socjalizm jest wspaniały, ale w wykonaniu komunistów wyszła parodia. Państwo za najniższą płacę i najniższe świadczenia chce jak najlepiej wycisnąć potu z ludzi, najczęściej w celu realizacji bezsensownych planów, a człowiek jak najmniejszym wysiłkiem chce jak najlepiej z tego bezsensu wydusić dla siebie. Jeśli socjalizm nie jest paranoją, to nie ma nic wspólnego z komunistami. Założenie PPS jest odpowiedzialną, no może próba odpowiedzi na pytanie, czym jest socjalizm.

**RED.:** I jak brami odpowiedź?

**J.K.:** Trochę powiedziano w deklaracji ideowej. Musi być demokratyczny, to znaczy zwyciężyć albo przegrzać w wyborach demokratycznych. Nie może być doktryną, katechizmem. Musi mieć na uwadze interesy tych, którzy w warunkach liberalnych musieliby przegrać, zatem emerytów, rencistów, młodych na dorobku, samotne matki. Ale tu nie chodzi o umiarówkę, bo przecież za dobrą pra-

## Kronika PPS

9 grudnia odbyło się przeważnie po odwołaniu Centralnego Komitetu Wykonawczego, zatwierdzone "Wzrostem CKN", "Regulamin działania organizacji okręgowych i podokręgowych" oraz "Zasady finansowej". Obwieszczenie poparcie dla Polskiej Ligi Praw Obywatelskich. Powołano Wydział: Zwodowy (przew. Wasat), informacyjny (przew. J. Bielecki), Organizacyjny (przew. P. Kowalski), Kulturalny (przew. M. Tomicki). Bezrobotniem prasowym wybrano J. Kozłowskiego.

5 stycznia przed kolegium d/s wykreślone we Wrocławiu stanął C. Borowczyk omówiony z art. 52a p.2 w związku z zatrzymaniem na posiedzeniu CKN we Wrocławiu 28 listopada ub.r. Przew. skład o rzekającego usunął i sili wszystkich obecnych, w tym świadków i osobę pełniącą funkcje obrocy obwintowanego. W tej sytuacji C. Borowczyk także opuścił salę rozpraw.

8 i 15 stycznia w Koscie Hucie członkowie PPS rozdali przeszło 3000 egz. gazeta "Robotnika" i "Robotnika Polskiego".

10 stycznia odbyło się posiedzenie CKN. Wybrane zostały władze: T. Rachowski - przew. C. Borowczyk, A. Michałek - wiceprzew., G. Ilkarski - sekretarz, C. Misiewicz - skarbnik. Do CKN dookooptowano Aleksandra Bessert z Poznania. Podjęto uchwały w/s Rady Naczelnej i w/s Programu PPS. W zakończeniu uchwały w/s Programu, CKN zwróciło się do "członków PPS o aktywne włączenie się do prac programowych i zgłaszanie propozycji programowych oraz propozycji konkretnych działań."

11 stycznia kolegium dla działnic Warszawa-Moła wyinterwyto G. Ilca i C. Misiewskiemu grzywny po 50 000 zł w związku z zatrzymaniem przed ZR im. Kasprzaka podczas jednej z akcji miesięca prasy katolickiej.

13 01 agencja UPI, Ansa, AFP zostały ostrzeżone przez MSZ przed organizowaniem w swych lokalach spotkań z przedstawicielami PPS.

W godzinach wieczornych 14 stycznia do mieszkania mec. A. Wywiliusza w Wałbrzychu wkroczyli funkcjonariusze tamtejszego MSZ, zatrzymując obecnych czl. RP PPS.

# Kronika PPS

2. Dąbrowska, P. Ikonowicza, A. Kowalskiego. Zwolniono ich po czternastu dniach. Zgodnie z obietnicą, również w Wałbrzychu, w nocy z 14 na 15 stycznia, przeprowadzono wielogodzinna kampanię u członka PPS, gosp. nika R. Kamińskiego. W tym samym czasie w mieszkaniu rodziców Z. Dąbrowskiej we Wrocławiu dokonano skrupulatnego przeszukania, konfiskując m.in. maszynę do pisania, pojedyncze egzemplarze książek, wszelkie notatki.

21 01 w Poznaniu SB wkroczyło do mieszkania A. Bessert i zatrzymało na 3-4 godz. 8 osób.

24 01 we Wrocławiu na ul. Zachodniej zatrzymano Jolanę Skibę, która wraz z innymi członkami PPS rozdawała ulotki żądające uwolnienia więźniów sumienia.

27 01 powstało Koło Robotnicze PPS w Zakładach Mechanicznych "Ursus". Pełnomocnikiem Koła jest Maciej Lewalski /Balbinki 2 m. 16, Ursus/.

27 01 w Poznaniu powstał Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. Przewodniczącym jest Maciej Szymbowski, frezer z "Inopu", wiceprzewodniczącym J. Maszewski, sekretarzem A. Bessert, skarbnikiem S. Hanusz.

1 02 w Warszawie odbyła się demonstracja pod ambasadą Rumunii. ZOMO zatrzymało 36 osób, m.in. J. J. Lipskiego, J. Piñora, Cz. Borowczyka, S. Bujaka i G. Ilke. Rozwinięto transparenty: "Popieramy robotników Braszów - PPS", "Solidarność z robotnikami Braszów - URKS".

4 02 we Wrocławiu SB zatrzymało Z. Dąbrowską, P. Ikonowicza, C. Hajewskiego, S. Maszuba, A. Rogalę, J. Gierca - było to spotkanie zarobkowskie Koła PPS w "Hydralu". Wszystkie osoby otrzymały po 40 tys. zł grzywny.

7 02 w Warszawie MO i SB rozbiło posterunek Rady Naczelnej PPS.

W dniu 24-01-1968 zmarła w Warszawie wielka aktorka

**LEPIA MALYNICE**

W okresie II wojny światowej była członkiem wojenno-politycznej organizacji "Solidarność" wraz z nią weszła w skład PPS-URKS, "Solidarność" powstała w Wilnie, w 1940 roku pod okupacją niemiecką.

Cześć Jej pamięci!!!

ce trzeba mieć taką samą zapłatę. Ja nie mam nic przeciw prywatnej inicjatywie, niech się bogaci. Ale nie może być tak, że jedni opływają we wszystko, a kto inny mieszka pod mostem. Przesadzam - no pewnie - ale ja mieszkam w pokoiku u tefciów, a Mariusz w takim samym pokoiku w hotelu robotniczym i obaj mamy rodziny.

RED.: Zarabiacie dobrze, nawet bardzo dobrze...

M.M.: My się nie skarżymy, choć ja bardzo długo za działalnosc związkowa miałem najniższą stawkę zaszerogowania, a Janusz ma ja dalej. Tu nie chodzi tylko o nas. Jeśli nawet jakos nasze kobiety wiążą koniec z końcem, to nie dotyczy to wszystkich zatrudnionych. Przecież nie tylko emeryci i nie tylko robotnicy żyją w biedzie. Ja nie wiem, z czego utrzymują się, zwłaszcza młodzi, lekarze, nauczyciele?

RED.: Czy chodzi o to, żeby inaczej działał dochód narodowy, czy inaczej wytwarzać?

J.K.: I jedno i drugie! W przewarto oszczędzać. I to jest złe. A działelnosc dochodu narodowego to istna czarna magia. Jeśli przywaciarz na Hot - Dogach w jednym dzien zarabia tyle, ile pracownik przez miesiac, to nie jest w porzadku, chyba tak? Z tego, co powiedzialem, nie wynika, ze jestem

TAK DZIAŁAĆ /o.g., ze str. 1/

wrogiem prywatnej inicjatywy. Ja jestem wrogiem systemu, który taki bezsens umożliwila.

RED.: Co różni robotnika od inteligenta?

M.M.: Nie zawsze wykształcenie. Fizyczny i umysłowy charakter pracy? Przecież są takie stanowiska, gdzie pracuje się fizycznie, a myślenie trzeba "za trzech umysłowych".

RED.: Od czego zależy, czy PPS będzie silna?

J.K.: Od tego, co będziemy robili. PPS to taki sztyd, za którym wszystkim może się kryć. Jeśli zajmujemy się tylko polityką, to będziemy nowym, ale takim samym ugrupowaniem jak wiele innych.

M.W.: Jeśli np. w SPEC przeanalizowalibyśmy zasady piacowej stopien stosowania się do przepisów BHP, jeśli by udalo nam się rozprzyć sprawe chorób zawodowych - to będzie to, co w zakładzie można zrobić. Jeśli następnie zrozumiemy językiem przygotowuje się opracowanie i da pracownikom, to oni tego nie zapomnia, bo dla nich to będzie narzędzie walki o własne prawa.

J.K.: I w tym kierunku trzeba działać...

P.S. Janusz Król od 1 stycznia nie jest już przewodnikiem SPEC.

rozmawiał RIF

## BEZ ZGARBIONEGO CIENIA

Autor artykułu, Josef Knoflíček, jest czeskim opozycjonista młodszego pokolenia. Wraz z przyjaciółmi rozpoczął prace wokół utworzenia w Czechosłowacji Partii Zielonych. W październiku, jeszcze przed publicznym ujawnieniem istnienia partii, policja weszła w posiadanie dokumentów podpisanych przez Josefa. Od tego czasu stara się on uniknąć spotkań ze stróżami porządku publicznego. Pragniemy jeszcze dodać, że Knoflíček - mieszkank Czechosłowacji jest wielkim przyjacielem Polski.

po ulicach czchosłowackich mała snują się tłumy młodych ludzi spieszących do kin, wysiadających w kawiarniach. Ich życie koncentruje się na oglądaniu video, seksie. Młodzi szukają zabawy - zabawy taniej, podczas której nie muszą wykonać inwencji. Mocne kluby, dyskoteki, alkohol i narkotyki stają się ich celami w życiu. Ich świat zawęził się do biednego koła konieczności spędzenia ośmiu godzin w pracy czy szkole, by potem oddać się jakiejś formie zabawy. Gdy się nie uda, resztę tego dnia spędzają, nudząc się w kawiarni.

Miektórzy, ci najlepsi, podwijają się jakiemś hobby. Ale w Czechosłowackiej rzeczywistości, w kraju spódnym politycznie, oddanym na pastwę społecznego marazmu, rozpadać się gospodarstwo klejenie modeli statków z zapatek jest czynnością zastraszona. Tylko niewiele spośród nas nie wiecie za sobą zgarbionego cienia i obojętności.

Parzywy dyktaturze Husaka, która nastąpiła po 1968 r., przeciwstawiła się niewiele. Ich sztandarem przez lata było grono ludzi, którzy 11 lat temu założyli ruch KARTA - 77. Swą walkę rozpoczęli tak, jak mogli - osamotnieni. Liczne arestowania, inwigilacje, inne formy prześladowania, wreszcie częste przepadki emigracji, nieoznaczalnym odcięli ich od

reszty społeczeństwa. Działalnosc Karty - 77 została przytłumiona, ograniczono ją do pracy we własnym kręgu. Obustronny strach odciął uczestników Karty od fabryk, od biur, od zwykłych, szarych ludzi. Odciął ich również od codziennych problemów nartujących miliony rodaków. Postulaty wysuwane przez członków Karty - 77 są natury politycznej, dotyczą demokracji, wolności słowa, poruszania się. Brak w nich tego, co zawsze było napędem masowych ruchów społecznych - postulatów ekonomicznych. Doszło do tego, że Karta nie jest znana za granicą, nie tylko na Zachodzie, gdzie nasze problemy wydają się nieco egzotyczne, ale nawet w Polsce, ni w krajach nad Wełtawą i Dunajem. Pozwól sobie powiedzieć, że do czasu do takiej sytuacji, iż Karta jest dla Karty, a nie dla narodu.

Te słowa nie stanowią krytyki. Są tylko zwykłym stwierdzeniem faktu. Słabość kadrowa Karty - 77 decyduje o słabości jej pracy, która jest niedostępną nawet dla najbardziej zainteresowanych: Na ulotki można się natknąć jedynie w dużych miastach, przede wszystkim uniwersyteckich. Nie istnieje nie tylko żaden mechanizm wachujący młodych ludzi do pracy w opozycji, ale nawet jest to bardzo urzędnicze. Struktura Karty jest tego rodzaju, że władanie

## BEZ ZGARBIONEGO CIENIA

/c.d. ze str. 2/

Nie ma w klasie miejsca dla robotników i młodzieży.

W Czechosłowacji kształtuje się obecnie Partia Zielonych. Jestem uczestnikiem tych prac. Zamierzamy ambitnie. Świą działalnością chcemy pobudzić do czynu młodą i średnią pokolenie. W naszym rozumieniu ekologia jest ściśle związana z ekonomią. Nie mającą równych dewastacji środowiska naturalnego w Czechosłowacji jest wynikiem gospodarki komunistycznej. System hierarchicznej zależności wszystkich obywa-

teli, mafijne stosunki polityczne rodzą pogardę dla człowieka i jego potrzeb materialnych, jak i duchowych. Walka o nieskazitelną środowisko naturalne nie da się odizolować od walki o człowieka wolnego od poddaństwa, od kariery uwarunkowanej osobistym upodobaniem.

Upadek Husaka i intronizacja Jaksesa niewiele zmieniły. Krajem nadal rządzić ci sami ludzie, którzy za prawo sprawowania władzy zapłacili w 1968 r. splunięciem na najgłębsze marzenia swych ro-

daków. System polityczny w moim kraju jest bardzo sklerotyczny. Ale przecież sytuacja w innych państwach rządzonych przez komunistów jest podobna. Nikt czy to w Bułgarii, czy w Polsce nie stoi za żadne zamknięte drzwi - jest tylko strach przed władcami. Wyzwalając się ze strachu, wyzwalamy się spod komunistycznej dyktatury. Również tak widzimy naszą działalność w Czechosłowackiej Partii Zielonych.

Josef Knořlíček

# Solidarności HUTNIKÓW

Biuletyn informacyjny Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ SOLIDARNOŚĆ

Na łamach "R" gościł kolejną gazetę zakładową. Jest nią biuletyn informacyjny "Solidarność Hutników", wydawany przez TKRH NSZZ "S" HIL. Publikujemy zamieszczone w nr. 14/15 oświadczenie w sprawie samorządu. Kolegom z "SH" życzymy następujących, dobrych numerów.

## Przed nami samorząd

Pierwsze Komitety Zoolożycielskie samorządów powstały z inicjatywy załóg już w grudniu 1980 i wiosną 1981 r. W tym czasie powstał zarys społecznej koncepcji samorządu w ramach Sieci Wiodących Zakładów Pracy. Efaktem tych prac była ustawa sejmowa o samorządzie pracowniczym z 1981 r. Charakteryzuje się ona wielkimi możliwościami ingerowania (kontrola) samorządu w sprawy bilansu pięcioletniego przedsiębiorstwa, podziału zysku, możliwości wpływania na sposób wykorzystania funduszu socjalnego zakładu pracy itp. Poważnym osiągnięciem "Solidarności" w ustawie jest, że samorząd jest niezależny w zakładzie pracy, od związków rządowych i organizacji politycznych, druga, że samorząd ma w stosunku do kierownictwa zakładu uprawnienia kontrolne. Biurokracja gospodarcza i polityczna przeciwstawia się reformie (samorząd jest częścią reformy), a więc samorządowi nie tylko dlatego, że pozbawia ją części władzy, ale także dlatego, że z nierównowagi rynkowej czerpie dla siebie korzyści materialne. Dlatego po przejściu "Solidarności" ze struktur jawnych po 13 grudnia 81 r.w struktury tajne, samorząd pracowniczy stał się jedyną formą legalnego działania w istniejącej sytuacji. Z dotychczasowych doświadczeń wynika jednak, że mało samorządów wykorzystuje swoje uprawnienia. Wiele TKZ-ów HIL oddało inicjatywę tworzenia samorządów w ręce partii i kierownictwa zakładów, z powodu braku jednoznacznego stanowiska tajnych struktur "Solidarności". W tych wydziałach, gdzie "Solidarność" kontrolowała te sprawy, efekty pozytywnej działalności samorządów

są znane. Oprócz TKZ-ów, które mają ograniczone pole działania, nie ma innej organizacji, która mogłaby zapewnić odpowiednie warunki reformie gospodarczej. Reforma nie jest zła dla robotników, zdolnych mistrzów i kierowników, jest zła dla funkcjonariuszy partyjnych, kombinatorów, ludzi mających wszędzie plecy a puste głowy, karierowiczów.

Z tego powodu "Solidarność" jako ruch społeczny na obecnym etapie winna inwestować w samorząd. Wybrać ludzi zdolnych, szkolić pod względem ekonomicznym, prawniczym, uczyć czytać bilans, uczyć gry ekonomicznej.

Przykładami pozytywnymi takiego działania było kilka spraw sądowych wygranych przez pracowników przeciw zakładom pracy. Winniśmy wszyscy zrozumieć, że bez wspólnego wysiłku nie przeciwstawimy się zru, dewastacji gospodarki, niesprawiedliwemu podziałowi zysku, negatywnej selekcji i doborowi kadr kierowniczych, które okradają z pieniędzy pracowników i zakład oraz przyczyniają się do rozprzerżenia moralnego i finansowego przedsiębiorstw. Zaczniemy ratować się sami, ograniczmy władzę, tym, którzy nie mają do tego prawa, działajmy sprawiedliwie i mądrze, odnajmy o postęp techniczny i organizację pracy. Niech poprzez samorząd przez nas wybrany partia i biurokracja nie czuje się bezkarna w łamaniu praw pracowniczych. Stworzymy w ten sposób system kontroli. Zbierzmy siły, by znów być gospodarzami we własnych zakładach.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ "S" KM HIL

## O Społecznym Funduszu Pomocy Pracowniczej mówi Stanisław Hanzlik, członek KRH NSZZ "S" HIL

Zaczniemy może od historii. Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej w Kombinacie Metalurgicznym, bo taka jest pełna nazwa, został utworzony na początku 1983 roku. Wcześniej oczywiście istniały tradycje działania związkowe. Jak zbieranie składek i wypłacanie zasiłków. Chcieliśmy jednak dać ludziom poczucie bezpieczeństwa i wyodrębiliśmy te formuły, poświęcając słowo "Solidarność". Było kilka koncepcji organizacyjnych. Przyjeliśmy, że wszystkich placących trzeba sąrejestrować, więc zaczęliśmy wydawać imienne legitymacje, ale to okazało się niezbędne. Ograniczyliśmy się do legitymacji numerowanych, ale i z tego już zrezygnowaliśmy. Dzielisz się wersją to dokument bez nazwiska i numeru, którego właściciel jest zarejestrowany przez upoważnioną osobę na wydziale.

Organizację Funduszu oparliśmy na schemacie "centrów". spr-

wdzonym w okresie strajkowym. Przed 13 grudnia, podczas strajku, Komisje Wydziałowe, których było sześć, zaczęły się w "centra" skupiające od kilku do kilkunastu wydziałów. W stanie wojennym odwróżyliśmy te struktury i na tym wzorze oparliśmy schemat organizacyjny Funduszu. Odpowiedzialny na wydziale za Fundusz wchodził do TKZ, zaś jego przedstawiciel w "centrum" ma kontakt z KRH. Związek stał do poczucie bezpieczeństwa i sprawności działania. Koncepcja "centrów" daje też możliwość dofinansowania mniejszych czy słabszych wydziałów.

Początkowo składka na fundusz wynosiła 100 zł, później 150, obecnie 200. 50% zostawało na wydziale, z tego wypłacane były zasiłki, drugie 50% było w dyspozycji centrum i z tego utrzymywano m. in. rodziny aresztowanych. 10% Funduszu odprowadzano na prasę związkową, którą otrzymywali placacy. Współpraca z Duszpasterstwem

Hutników pozwoliła rozwinąć naszą działalność socjalną. Organizowaliśmy np. Mikotajka dla dzieci, jasełka, rozdawaliśmy paczki ze słodyczkami. Dzięki prywatnym układowi mamy bazę wypożyczkową i organizujemy turnusy wczasowe, obozy wędrownie i stałe. Otoczyliśmy też opieką chorych, chcieliśmy dostarczać leki i paczki. I tu mogliśmy "przebić" nieowiazki z ich ubokuchnymi paczuszkami. My mieliśmy czekoladę i salami i to wpływało na ilość placących.

W okresie rozwoju Funduszu składki płaciło 5 tys. osób, obecnie ich liczba zmalała do 2,5 tysięcy na 38 tys. pracowników, no powiedzmy 18 tys., bo 14-15 tys. to nieowiazkowe i emerytal. Gdy brakowało pieniędzy, organizowaliśmy akcje, wspierając funduszy wydawnictwa ekologiczne, książki - to chcieliśmy. Fundusz rozliczony jest w prasie związkowej - do tej pory procentowo, teraz podawane są sumy.

# CO NA DOLE TO NA DOLE

- Ja jestem niezadowolony. A te ulotki to ludzie rozdrapiają. Najlepiej by będzie porzucić na tasmoziaga. To jest najlepszy sposób.

Warian wiezie nas własnym dziełem. Jest z niego bardzo dumny. Nie lubi swojej pracy. Lubi prowadzić swojego diesla. Po szychcie jeździ na łubka. Dorabia.

- Praca w kopalni to idiotyzm. Zjeżdżać na dół, bo jeżdżąc większą głupota jest służba w wojsku. Jak skończy 28 lat, to się zwolnie. Jest strasznie gorąco na dole, cholerna wilgoć. Chłopaki drwonia na górę i pytają dyspozytorke, jaka tam jest pogoda. Czy śnieć śnieć?

- Teraz jedzie do Wrocławia. Ma cześć do mercedosa. To jego pierwszy naprawdę duży interes. Jak wyciągnie za nie dobrą cenę... To będzie dla niego niespodzianka. Specjalnie nie zabrał jej z sobą choć jest trochę zażenowany. Już sobie wyobraża jej minę, kiedy zobaczy ten nowy telewizor kolorowy. Obojętne zoną uwielbiają oglądać telewizję.

- Ja do ściany się nie pcham. Górniczy są strasznie zafarci na robotę. Poza tym ściana to są pieniądze. Młodzi i starzy rwa się do tego. Głupota. Akord. Ja jestem stąd, z Tarnowskich Gór, ale nie rozumiem tego. Samo przebywanie w takich warunkach to już jest wysiłek - nie na czym odychać, zapalenie. Widziałem chłopaka. Wyjechał z chodnika, zdjął buty i wylał z nich pot.

Wie, co mamy w plecaku. Sam chemie poczyta. Usiłuje nam wyjaśnić swój stosunek do polityki, do opozycji.

- Jestem młody, chcę do czegoś dojść. Wszystko dokładnie już uo-

żyłem. Otworzę warsztat samochodowy. Remontuję dom. A jak będzie strajk na kopalni - to przecież nie będę stał z boku i się przyglądał. Ja nie z tych, co przychodzą, kiedy już wszystko inni są nich załatwia. W y w to wszystkim wierzyłem, ale ja tego nie rozumiem. Na dole jest dyktatura i tego gazetki nie zmienia. Sztymar może zrobić z tobą wszystko. Codziennie od nowa dozór przydziała robotę. Hęga cię dać do ścian, jak wiesz, że się do tego nie palisz. Tak jest ze mną. Chociaż zwykle chętny jest nadmiar. Tyłko, że to nie twoje chęci ani kwalifikacje decydują, ale sztymar. Na przykład dają cię do obsługi jakiejś maszyny, a nie masz na to papierów. Jak wydarzy się wypadek, to będzie twoja wina, bo nie miałeś kwalifikacji, a zgodziłeś się. Ale spróbuj odmówić!

Mówiąc o kopalni zapala się. Jest technikiem i wymienia masę szczegółów. Zżyma się na złą organizację, na niszczenie drogiego sprzętu, wścieka się, że ludzie to wszystko znoszą.

- Mówisz sztymarowi, że trzeba smarować mechanizm tasmoziaga, bo się przegrzewa i może być pożar. Czujniki albo się już dawno zepsuły, albo są powyżaczane. A sztymar pyta: "Objedziemy jeszcze tą zmianą?" I to nie jest żadne pytanie. Musisz jechać.

- Wypadki? Wystarczy spojrzeć na statystykę. Kto to słyszał, że by było więcej ciężkich niż lekkich? Lekkich się po prostu nie głoś. Masz rozoraną rękę, ale ruszasz palcami i nic nie jest uszkodzone, albo tak ci się wydaje. A lekarz pyta: "Głośniej?" - a ty mówisz - "Nie" i wtedy ci sztymar wpisuje dniówki dozwowe. Siadają

sobie w domu, a koledy za ciebie robią. Ty nie tracisz, a w kopalni jest mało wypadków i ci z górny dostają większe premie. Kto w takich układach będzie dbał o BHP?

Przedki są źle zabudowane. Liczy się plan, wydobyć, zmał. Jak przyjeżdża Urząd Górniczy, to na dole już o tym wiedzą wcześniej i rzucają się do stawiania stempli. Ale i tak mądry inspektor pozna, gdzie jest pic i zagrożenie. Wtedy dozór piaci kary i to wypada czasem po 60 tys. zł na któregoś z nich, ale oni mają taką nieformalną kasę na te kary. Zrzucają się co miesiąc po parę tysięcy i z tego piacia

- Jeśli jakiś górnik się postawi, to są na niego sposoby. Przedziera go do takiej roboty, że nie zarobi, a duszę z cięcia wypoci. Wystarczy, że będzie szufował piach i że na dniówkę. A tam jest zawsze o parę stopni cieplej, a do tego tak nisko, że musisz być cały czas pochylony. To nie żaden karny oddział, po prostu są w kopalni różne rodzaje pracy, a nigdzie nie jest powiedziane, że musi się stać robotę do samo. Jeden chłopak nie wytrzymał szczykan i rzucił się na sztymara w chodniku. Tego nikt nie pochwali, żeby nie wlewo się bić i to jest dla każdego jasne. Tam jest stałe zagrożenie i musi być spokój, co innego na górze. Jest taki pomnik w parku obok kopalni i tam się umawiają ci, co mają sobie coś do wyjaśnienia. Pod tym pomnikiem biją się górniczy po szychcie. To jest w porządku. A sztymar - łobuz lepiej żeby tamtedy nie chodził.

Na podstawie rozmowy z górnikiem z KWK "Julian"

Piotr Kłkonowicz

## GROCHEM O ŚCIANE

Wieloletniopoglądowa dialogowa grupa "Consensus" w Warszawie jest, trzeba przyznać, osobliwą instytucją. Powstała z inspiracji FRON, ale formalnie jest od niego niezależna. Grupuje ponad setkę naukowców, artystów, dziennikarzy - przedstawicieli środowisk opiniotwórczych. Obok zdeklarowanych promowców w spotkaniach "Consensus" uczestniczą często licznie przedstawiciele środowisk niezależnych. Walorem tych spotkań jest obyczaj mówienia tego, co się myśli, nie istnieje cenzura.

19 stycznia zwołano zabranie poświęcone tematowi: "Czy i jaka opozycja jest Polsce potrzebna". Zagajął prof. Władimir z ramienia komunistów i mec. Śliża - Nowicki. Już parę miesięcy temu Władimir wystąpił z publiczną propozycją szerokiego dopuszczenia opozycjonistów do środków masowego przekazu, za co od swoich mocodawców z "białego domu" dostał po nosie. Zapewnie mając w pamięci, owa repromendacja na spotkaniu mówił dużo, ale tak, by nic nie powiedział. Jego wypowiedź była egzemplifikacją braku koncepcji komunistów, którzy najchętniej wysłaliby opozycję na biały niedźwiedź, ale pod warunkiem, że

nikt, łącznie z zainteresowanymi o to by się nie gniewał.

Mec. Śliża - Nowicki mówił bardziej konkretnie. Zaczął od tego, że propozycje ordynacji wyborczej do rad narodowych są kpiną, a zakończył na zaproponowaniu kurialnej ordynacji wyborczej do sejmku. W jej myśli PRL powinna się przekształcić w państwo stanowe, w którym stan partyjny miałby zagwarantowane 60% miejsc w sejmie, stan duchowny 10%, a stan trzeci, czyli cała reszta, 30%. Nawet mu wargi nie drgnęły, gdy lan profesorskich głów falował ze śmiechu.

Inni mówcy, w zależności od stopnia "realizmu" politycznego postulowali mniejsze lub większe dopuszczenie opozycji nie tylko do głosu, ale i współwładzy. Najciekawszy był głos prof. Jerzego Holzera, autora niedawnego listu do Wałęsy i Jaruzelskiego. Zwrócił on uwagę, że tak władza jak i opozycja są coraz silniejsze, co jest odbiciem rozpadu gospodarki i marazmu społecznego. Jest to zatem ostatnia chwila, by znaleźć jakiś modus vivendi i ratować kraj. Może szkoda, że mówca nie podkreślił, że ugoda taka musiałaby mieć nie tylko poparcie spo-

łeczne, ale że powinna być budowana od dołu. No ale... gdyby ta ugoda poszła od dołu do góry - to byłaby już inna Polska, nie taka, o jaką chodzi komunistom.

Mimo obrazoburczych wystąpienia już w połowie spotkania uczestnicy zaczęli spytaniem wymykać się do domów. Po prostu dla wszystkich było oczywiste, że "my tu sobie gadamy, a oni i tak robią swoje". Ten nastrój tak bardzo udzielił się zebrany, że dr Krasiński wstąpiwszy na mównicę niemię, ni więcej, tylko opowiedział wymsloną ad hoc bajkę i był to bodaj gwóźdź programu.

I tak we wtorek 19 stycznia ponad setka szacownych jajogłowych straciła wieczór na próżnym gadaniu. Rzucając grochem o ścianę

WPLATY: Monika - 1; PS - 1; Jarek z Warszawy - 2; IH - 3, 6; Nor - 10 USD; Ukrainian Peace Committee - 25 USD na "Robotnika" i 25 USD na "Mie, dzymorze"; PKP - 500/PPS + 200 (KM) - dziękujemy. Podziękowania dla Włodka za 350 DM.

UWAGA: Wszystkie wpłaty na PPS muszą być potwierdzone w "Robotniku". DRUK: Wydawnictwo im. Ołofa Palme

numer bezpłatny

Złęcznik prasowy PPS, Jerzy Kolarowski, Warszawa, Plac Słoneczny 10 m.4; tel.: 39-18-17